

BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE



Temat Światowych Dni Młodzieży w Panamie brzmiał: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38). Po tym wydarzeniu wyruszyliśmy w drogę ku nowemu celowi: spotkaniu w Lizbonie w 2023 r., pozwalając, by w naszych sercach rozbrzmiewało echem przynaglające zaproszenie Boga, by powstać. I tak, w 2020 r. rozważaliśmy słowa Jezusa: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań!” (Łk 7, 14). Zaś w ubiegłym roku zainspirowaliśmy się postacią św. Pawła apostoła, do którego Zmartwychwstały Pan zwrócił się ze słowami: „Wstań! Ustanawiam cię świadkiem tego, co zobaczyleś” (por. Dz 26, 16). Etap drogi, który pozostał nam jeszcze do Lizbony, będziemy przemierzać wspólnie z Dziewicą z Nazaretu, która zaraz po zwiastowaniu „wstała i poszła z pośpiechem” (Łk 1, 39), żeby pomóc swej kuzynce Elżbiecie. Słowem, które łączy te trzy tematy jest czasownik powstać, który – o czym warto pamiętać – oznacza też „zmartwychwstać”, „obudzić się do życia”.

W tych ostatnich, tak trudnych czasach, kiedy ludzkość, doświadczona już traumą pandemii, rozdzielana jest dramatem wojny, Maryja otwiera dla wszystkich – a zwłaszcza dla was, ludzi młodych tak, jak ona – drogę bliskości i spotkania. Mam nadzieję i głęboko wierzę w to, że doświadczenie, które stanie się udziałem wielu z was w Lizbonie, (...) stanie się nowym początkiem dla was młodych, a wspólnie z wami także dla całej ludzkości.

Z Orędzia Ojca Świętego Franciszka na XXXVII Światowy Dzień Młodzieży Lizbona 2023

HYMN ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY

1. Ruszamy w drogę, jeden łączy nas cel
We wspólnej wędrówce spotkaliśmy się
Jak Maryja chcemy przyjąć Twój plan
To my Twoi słudzy wołamy co dnia
Ojcze nasz, Panie nasz
Niech dziś wola Twa wypełni się w nas
Chcemy jak Matka Twa
Otwierać swe serca na łaski tej dar

Ref. Wszyscy słyszą nasz radosny głos
Podnosimy swe ręce, powietrze już drga
Jezus żyje, nie zostawi nas
Już teraz na miłość jest czas

2. Ty, co ciągle poszukujesz swych dróg
Posłuchaj uważnie, co mówi Ci Bóg
Spróbuj z nami podnieść w górę swój wzrok
Gdy tracisz nadzieję, bo zgubiłeś gdzieś
uśmiech Twój, miłość Twą
Odzyskasz je znów, zaufaj bo On
dobrze zna serca głos
I ruszaj bez strachu, zrób pierwszy krok!

3. To Maryja pierwsza знаła ten dar
Miłości bez końca, co zawsze już trwa
Zaufała, nauczyła nas jak
Przyjmować do serca Jezusa, gdy On
Daje nam Ciało Swe
Ja przyjąć Go chcę, podnoszę swój głos,
Wołam On Panem mym
Ja ufam Jemu, a On ufa mi!

4. Nie zwątpiła w obietnicę Twą
Maryja, tak młoda, nie bała się wstać
I z pośpiechem wyruszyć na górski szlak
Jej krewna Elżbieta witała ją tak:
„Raduj się, chwała Ci,
Bo owoc Twej wiary, Syn Jezus, nasz Pan”
I ja też słyszeć chcę
„Twa wiara wystarczy, nie lękaj się!”

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - SIERPIEŃ 2023

Za Światowy Dzień Młodzieży

Módlmy się, aby Światowy Dzień Młodzieży w Lizbonie pomógł młodym ludziom wyruszać w drogę i dawać świadectwo Ewangelii własnym życiem.

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE – PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

Wydarzenia z życia Chrystusa są historyczne w szczególnym znaczeniu. Rozegrały się w określonym miejscu i czasie, ale swoje oddziaływanie rozciągają na wszystkie czasy i miejsca. Są to "tajemnice", czyli wydarzenia otwarte. Wierzący jest wezwany, by je przeżywać na nowo, nie tylko wspominać. Każdy w wierze staje się współczesnym wydarzeniu, a wydarzenie współczesne jemu. Chrystus w dalszym ciągu także dzisiaj przemienia się, to znaczy objawia się oczom wierzącego z tą samą "oczywistością", z jaką ukazał się uczniom na Taborze.

Niekiedy dzieje się tak, gdy czytamy z wiarą Jego słowa. Stwierdzenia Ewangelii również są na swój sposób szatami Chrystusa: "Kiedy zobaczysz kogoś, kto doskonale zna bóstwo Jezusa i potrafi "wyjaśnić" każdy tekst ewangeliczny, nie wahaj się powiedzieć, że dla niego szaty Jezusa stały się białe jak śnieg" (Orygenes).

To przemienienie może także w kontemplacji stworzenia. Bóg napisał dwie księgi; jedną jest Pismo, drugą - stworzenie. Jedna składa się z liter i słów, druga z rzeczy. Nie wszyscy znają i potrafią czytać Pismo Święte, ale nawet analfabeci potrafią czytać księgę, którą jest świat stworzony. To księga otwarta przed oczami każdego. Na górze Tabor, jak mówił starożytny autor, Chrystus "przemienił na swój obraz całe stworzenie".

Nie wystarczy jednak otworzyć oczy ciała, trzeba otworzyć także oczy duszy. Trzej apostołowie przebywali

długi czas z Jezusem, ale widzieli tylko powierzchowność, człowieczeństwo. Tamtego dnia ich oczy naprawdę otworzyły się. Tak dzieje się z obecnością Boga w stworzeniu. My żyjemy pośród niego, lecz rzadko rozpoznajemy w nim chwałę Boga, którą "głoszą niebo i ziemia". Myślimy jedynie o jego wykorzystaniu dla naszych korzyści, chcąc cieszyć się rzeczami. Ten wszechświat jest dla nas nieprzezroczysty. Podobne podejście Pismo Święte nazywa "głupotą ludzi" (Mdr 13, 1nn).

Wakacje są sprzyjającą okazją, aby zaradzić wspomnianej głupocie. Istnieje religijny wymiar tych ferii. W Psalmie 46,1 Bóg zwraca się do ludzi i mówi "Zatrzymajcie się i wiedźcie, że Ja jestem Bogiem". W Wulgacie brzmi to tak: „Zróbcie sobie wakacje, by odkryć jedyną prawdę, która się liczy: że jest Bóg i że ty istniejesz przed obliczem tego Boga”.

"Niebiosa i ziemia pełne są Twej chwały". Są brzemienne tą chwałą. A "akuszerkami" Bożej chwały powinniśmy być my, rozumne stworzenia, których powołaniem jest bycie "chwałą Jego majestatu" (Ef 1,12). Zrozumiał to zadanie błogosławiony Henryk Suzo, który stwierdził: "Kiedy w czasie śpiewu mszalnego dochodzę do słów *Sursum corda*, wyobrażam sobie, że mam przed sobą wszystkie istoty stworzone przez Boga w niebie i na ziemi. Wówczas widzę oczyma duszy, że jestem pośród stworzeń jak nauczyciel śpiewu pośrodku bezgranicznego chóru".

frag. Raniero Cantalamessa OFMCap, Od Ewangelii do życia

PORTRETY BIBLIJNE – GABRIEL

Przy Przemienieniu Jezusa Chrystusa obecnych było siedem osób. Przede wszystkim Ojciec z nieba był głosem skierowanym do "Syna umiłowanego", następnie Mojżesz i Elias oraz trzej uczniowie: Piotr, Jakub i Jan.

W drugiej części Księgi Daniela (rozdziały 7-12), które są czytane w niedzielę Przemienienia Pańskiego, napotykamy na opis szeregu wizji. Pojawia się też tajemnicza postać, tak zwany anioł tłumacz, boski posłaniec, którego zadaniem jest objaśnienie głębokiego religijnego sensu tych wizji, na pierwszy rzut oka zagadkowych. To Gabriel, co po hebrajsku odsyła do idei "człowieka silnego Bogiem". Pojawia się z rozkazem, który skierował do niego głos z nieba; "Gabrielu, wyjaśnij Danielowi widzenie" (Dn 8,16). Pojawia się wkrótce ponownie, aby objaśnić inną wizję. Daniel mówi: "gdy więc jeszcze wymawiałem słowa modlitwy, mąż Gabriel, którego spostrzegłem przedtem, przybył do mnie, lecąc pośpiesznie [...] i powiedział: "Danielu wyszedłem teraz, by ci dać



całkowite zrozumienie".

Anioł ten, którego późniejsza tradycja umieściła wśród "archaniołów", ma szczególne znaczenie w opowiadaniu o narodzeniu Jezusa według ewangelisty Łukasza. Pierwsza jego interwencja ma związek z zapowiedzią narodzenia Jana Chrzciciela. Gdy kapłan Zachariasz pełnił służbę w świątyni, pojawił się przed nim anioł, który ogłosił czekające go radosne wydarzenie odnoszące się do żony Elżbiety. Bardzo znacząca jest autoprzedstawienie anioła: "Ja jestem Gabriel, stojący przed Bogiem. I zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę radosną nowinę.

Narodzenie Jezusa zwiastował Maryi ten sam anioł: "posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef, z rodu Dawida, a dziewicy było na imię Maryja". Gabriel otrzymał zatem zadanie oznajmiania i wyjaśniania bardzo ważnych wydarzeń. Jest On zwiastunem tych obecności, które są głosem Boga i które wiodą człowieka do serca tajemnicy zbawienia.

Gianfranco Ravasi, Twarze Biblii

Wawrzyniec był jednym z siedmiu diakonów Kościoła rzymskiego za czasów papieża Sykstusa II. Mimo że wiele osób sławiło jego bohaterską śmierć - m.in. św. Ambroży (+ 397), św. Augustyn (+ 430), św. Maksym z Turynu (+ ok. 467), św. Piotr Chryzolog (+ 450) i św. Leon Wielki (+ 461) - wiadomości historyczne o nim posiadamy bardzo skromne. Właściwie jedynym źródłem jest Liber Pontificalis (Księga Papieży), który śmierć Wawrzyńca wiąże bezpośrednio z męczeństwem papieża św. Sykstusa II, który zginął dnia 6 sierpnia 258 r. wraz ze swoimi czterema diakonami. Niektórzy pisarze współcześni w tym samym dniu i w tych samych okolicznościach sytuują męczeństwo Wawrzyńca. Temu jednak stanowczo sprzeciwia się powszechna i najdawniejsza tradycja rzymska. Jej wyrazem jest Passio, czyli opis męki wielkiego diakona.

Według niej Wawrzyniec miał być wyłączony z grupy skazanej na śmierć, która stanowiła orszak papieża. Wawrzyniec był bowiem administratorem majątku Kościoła w Rzymie. Miał równocześnie zleconą opiekę nad ubogimi. Namiestnik rzymski liczył, że namową i kuszącymi obietnicami, a w razie potrzeby katuszami, wymusi na nim oddanie całego majątku kościelnego w jego ręce. Wawrzyniec miał wówczas poprosić o kilka dni, aby mógł zebrać "skarby Kościoła" i pokazać je namiestnikowi. Kiedy nadszedł oznaczony dzień, diakon zgromadził wszystką biedotę Rzymu, którą wspierała gmina chrześcijańska. Miał przy tym wypowiedzieć słowa: "Oto są skarby Kościoła!" Zawiedziony tyran poddał go wyjątkowym katuszom. Walerian nakazał rozciągnąć go na żelaznych rusztach i wolno podgrzewać i piec żywem w ogniu. Wawrzyniec miał się zdobyć jeszcze na słowa: "Widzisz, że ciało moje jest już dosyć przypieczone. Obróć je teraz na drugą stronę!" Św. Leon Wielki daje do tych słów piękny komentarz: "Jak silny musiał być ogień miłości Chrystusowej, skoro gasił on żar ognia naturalnego!"

Według wspomnianego opisu męki Wawrzyniec miał być przedtem biczowany knutami z drutu, potem wieszano go wyrzucając członki ze stawów. W żywocie jest podany jeszcze jeden szczegół. Kiedy prowadzono papieża św. Sykstusa na śmierć z jego diakonami, chciał iść z nim także Wawrzyniec. Wymawiał mu nawet słodko: "Gdzie idziesz, Ojciec, bez syna? Jakże obejdiesz się bez swojego diakona? Nigdy nie odprawiałeś Eucharystii bez niego, czymże więc mogłem ściągnąć na siebie twoją niełaske?" Na to św. Sykstus miał odpowiedzieć: "Dla mnie, steranego wiekiem, jest przygotowana mniejsza próba. Ciebie czekają wiele



większe cierpienia, ale też i piękniejsza czeka cię korona". Niektórzy z krytyków są skłonni uznać ten dialog za późniejszy, dodany do opisu męczeństwa ku zbudowaniu wiernych. Niezwykłe okoliczności męczeńskiej śmierci, poniesionej 10 sierpnia 258 r. rozbudziły w Kościele rzymskim niezwykle kult Wawrzyńca. Św. Augustyn pisze, że jak Jerozolima szczyli się św. Szczepanem, tak Rzym jest dumny ze św. Wawrzyńca. Największy zaś poeta starożytnego chrześcijaństwa, Prudentjusz (+ 440), w natchnionych strofach podaje, że bohaterska śmierć Wawrzyńca zadała cios bałwochwalstwu, które od tego czasu zaczęło chylić się ku upadkowi aż do ostatecznego zwycięstwa Chrystusowego Kościoła.

Ciało Męczennika pogrzebał św. Justyn, kapłan, w posesji św. Cyriaki. Co roku wierni tłumnie gromadzili się wokół jego grobu. Jego imię włączono do kanonu Mszy świętej i do Litanii do Wszystkich Świętych. Cesarz Konstantyn Wielki nad jego grobem w roku 330 wystawił bazylikę. Jeden z najdawniejszych zbiorów tekstów liturgicznych, zwany Sakramentarzem Leoniańskim, posiada kilkana-

ście różnych tekstów na uroczystość św. Wawrzyńca. Z Rzymu kult Męczennika rozszerzył się na cały Kościół. Niemcy przypisywali mu swoje zwycięstwo nad Madziarami w X w. Król hiszpański Filip II (+ 1598) ku czci św. Wawrzyńca wystawił w Escorial w pobliżu Madrytu na stokach gór Sierra de Guadarrama monumentalny zespół architektoniczny, obejmujący pałac królewski, klasztor augustianów i kościół - jako wotum za zwycięstwo odniesione nad Francuzami w bitwie pod Saint-Quentin 10 sierpnia 1557 r.

Wawrzyniec był w starożytności i średniowieczu jednym z najbardziej popularnych świętych. Już w pierwszej połowie IV stulecia na cmentarzu przy Via Tiburtina obchodzono święto męczennika Wawrzyńca. Doznawał on czci jako szczególny patron ubogich, piekarzy, kucharzy i bibliotekarzy. Wzywano go na pomoc w czasie pożarów i przeciw chorobom reumatycznym. Postać jego otoczono wieloma legendami. Jemu także przypisywano, że co piątek schodzi do czyśćca, aby wybawić stamtąd choć jedną duszę.

Kult Wawrzyńca wcześniej rozprzestrzenił się także na ziemię polskie. Jest patronem Hiszpanii i Norymbergi, diecezji pelplińskiej i Wodzisławia Śląskiego.

W ikonografii św. Wawrzyniec przedstawiany jest jako diakon w dalmatyce, czasami jako diakon ze stulą. Jego atrybutami są: księga, krata, palma, otwarta szafka, a w niej księgi Ewangelii, sakiewka, zwój.

Brewiarz.pl

Bł. Edmund Bojanowski

Nie był księdzem, a założył zgromadzenie zakonne. Został beatyfikowany przez Papieża Jana Pawła II w Warszawie 13 czerwca 1999 roku.

Pochodził z okolic Gostynia w Wielkopolsce. Przeżył 56 lat, lecz od czwartego roku życia byłznaczony cierpieniem. Nie szczędził jednak swych wątłych sił, aby nieść pomoc innym cierpiącym.

Dał tego dowód podczas epidemii cholery, która nawiedziła Wielkopolskę w roku 1849. W swoim mieszkaniu przygotowywał leki i pielęgnował chorych. Założył mały szpital i sierociniec, a także ochronkę, która stała się sensem jego życia. Jego doczesne szczątki spoczywają w Luboniu koło Poznania, gdzie znajduje się Dom Generalny Sióstr Służebniczek Wielkopolskich. Dziś jego dzieło realizują Siostry Służebniczki Najświętszej Maryi Panny. Ich charyzmatem, zgodnie z ideą założyciela, jest służba ubogim, dzieciom i chorym. Oprócz nich, według zasad wytyczonych przez bł. Edmunda żyją także Siostry Służebniczki Śląskie, Starowiejskie i Dębickie.

Za życia pragnął kapłaństwa, ale zły stan zdrowia na to mu nie pozwolił. Arcybiskup Ledóchowski powiedział



wtedy, że jego drogą do świętości jest świecki stan życia. Po jego śmierci „Tygodnik Katolicki” napisał, że odszedł wzór „cichej pobożności, łagodnej wyrozumiałości i wyrzeczenia się siebie”.

Za najważniejsze pole swojej działalności uważał wychowanie religijne i moralne, zwłaszcza w środowiskach wiejskich. Spalał się w imię miłości Chrystusa, stając się iskrą, która zapaliła wielu troską o ubogich. Sam będąc dotkniętym chorobą, udowodnił, że można być wyczulonym na niedolę człowieka, mimo swego nieomagania. Dał temu świadectwo jako świecki na długo przed Soborem Watykańskim II, który podkreślił rolę świeckich w Kościele.

W odpowiednim dokumencie soborowym czytamy: „Świeccy powinni podjąć trud odnowy porządku doczesnego jako własne zadanie i spełniać je bezpośrednio i zdecydowanie, kierując się światłem Ewangelii i duchem Kościoła, przynagleni miłością chrześcijańską”. Te słowa, napisane prawie 100 lat po jego śmierci, najlepiej charakteryzują życie i działalność bł. Edmunda Bojanowskiego. Pozostaje on wzorem apostołskiego działania. Podczas Mszy świętej beatyfikacyjnej Jan Paweł II charakteryzując postać Błogosławionego stwierdził, że dał on „wyjątkowy przykład ofiarnej i mądrej pracy dla człowieka, ojczyzny i Kościoła”. (ks. S.M.).

Kosciolowiara.pl

KAPLICA - KOŚCIÓŁ - PARAFIA



W ciągu roku są dwa dni, szczególnie ważne dla każdej świątyni: dzień jej patrona i rocznica jej poświęcenia. Pierwszy z nich jest odpowiednikiem naszych imienin - w tym dniu w kościele obchodzona jest uroczystość odpustowa. Dzień rocznicy poświęcenia kościoła jest analogią do wspomnienia dnia przyjęcia chrztu. Przez chrzest człowiek staje się dzieckiem Bożym; przez poświęcenie świątynia staje się budynkiem przeznaczonym do wyłącznej służby Bożej.

Świątynia jest znakiem Boga i miejscem naszego z Nim spotkania - miejscem, w którym Bóg udziela nam swoich darów: wysłuchuje modlitw, obdarza miłosierdziem i karmi nas swoim Słowem i Ciałem. Świątynia jest także znakiem naszej wiary i naszym wspólnym domem, gdzie spotykamy się, by wyznać wiarę i odnaleźć siebie jako Kościół - żywa świątynia Boga.

31 lipca 2023 obchodzimy 35. rocznicę poświęcenia naszego kościoła, który powstał przy małym najstarszym sopockim kościele (obecnie kaplicy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny). Inicjatorem i budowniczym naszego kościoła jest śp. ks. Tadeusz Cabała. Jesienią w roku 1985 ruszyły prace przy budowie nowej świątyni, która powstawała przez 3 lata dzięki wielkiemu zaangażowaniu Filipińczyków. Uroczystego aktu poświęcenia kościoła dokonał Ksiądz Kardynał Jaime Sin, arcybiskup Manili i prymas Filipin w dniu 31 lipca 1988 roku.

1 sierpnia br. obchodzimy 30. rocznicę ustanowienia naszej parafii; wcześniej kaplica i kościół były rektorskimi, należącymi do innej parafii.

15 sierpnia nasza kaplica będzie przeżywała swoje patronalne święto Wniebowzięcia NMP. Jest to również okazja, by podzielić się pewną radosną wiadomością. Po wielu staraniach nasza parafia otrzymała dofinansowanie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków na remont naszej zabytkowej kaplicy. Otrzymane dofinansowanie pozwoli na gruntowne przeprowadzenie remontu kaplicy, który rozpoczął się w ubiegłym roku. W trakcie prac okazało się, że konstrukcja więźby dachowej jest zaatakowana przez szkodniki drewna i wymaga pilnej interwencji. Rozpoczęty remont przez poprzedniego proboszcza Tyberiusza Kropiewskiego będzie możliwy do dokończenia dzięki otrzymanemu dofinansowaniu. Dziękujemy za wsparcie i zaangażowanie pracowników Urzędu Miasta w Sopocie oraz parafian i przyjaciół parafii przy przygotowaniu wniosku o dofinansowanie.

KALENDARIUM NA SIERPIEŃ

LITURGICZNE

- 1.08 – Świętego Alfonsa Marii Liguoriego, biskupa i doktora Kościoła; Rozpoczęcie Światowych Dni Młodzieży w Lizbonie
- 4.08 – Świętego Jana Marii Vianneya, prezbitera; pierwszy piątek miesiąca
- 6.08 – ŚWIĘTO PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO – Zakończenie Światowych Dni Młodzieży
- 8.08 – Świętego Dominika, prezbitera
- 9.08 – Święto Świętej Teresy Benedykty od Krzyża, dziewicy i męczennicy, patronki Europy
- 10.08 – Święto Świętego Wawrzyńca, diakona i męczennika
- 11.08 – Świętej Klary, dziewicy
- 12.08 – Świętego Maksymiliana Marii Kolbego, prezbitera i męczennika
- 13.08 – XIX NIEDZIELA ZWYKŁA; Dzień Fatimski
- 14.08 – Święto rocznicy poświęcenia kościoła archikatedralnego w Gdańsku - Oliwie
- 15.08 – UROCZYSTOŚĆ WNEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY
- 17.08 – Świętego Jacka, prezbitera
- 20.08 – XX NIEDZIELA ZWYKŁA
- 21.08 – Świętego Piusa X, papieża
- 22.08 – Najświętszej Maryi Panny, Królowej
- 24.08 – Święto Świętego Bartłomieja, Apostoła
- 26.08 – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY CZĘSTOCHOWSKIEJ
- 27.08 – XXI NIEDZIELA ZWYKŁA
- 28.08 – Świętego Augustyna, biskupa i doktora Kościoła
- 22.08 – Wspomnienie męczeństwa Świętego Jana Chrzciciela

HISTORYCZNE

- 1.08. – Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego
- 2.08.1958 – Podczas meczu lekkoatletycznego Polska-USA na Stadionie Dziesięciolecia został ustanowiony aktualny do dzisiaj światowy rekord frekwencji na zawodach lekkoatletycznych (ok. 100 000 osób)
- 5.08.1858 – Zakończono kładzenie pierwszego transatlantyckiego kabla telegraficznego.
- 19.08.1793 – II rozbiór Polski: ambasador rosyjski Jakob Sievers ratyfikował w imieniu carycy Katarzyny II układ rozbiorowy, na mocy którego Rosja anektowała 250 tys. km² ziem Rzeczypospolitej zamieszkałych przez 3 mln mieszkańców.
- 20.08.1963 – W Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie uruchomiono pierwszy polski laser.
- 27.08.1783 – Jacques Charles wypuścił w Paryżu pierwszy balon wypełniony wodorem
- 28.08 – Święto Lotnictwa Polskiego
- 29.08.1918 – Dekretem Rady Komisarzy Ludowych anulowano akty rozbiorowe Polski oraz przyznano Finlandii prawo do niepodległości
- 31.08.1933 – We wsi Biskupin na Pałukach miejscowy nauczyciel Walenty Szwajcer znalazł w pobliskim jeziorze drewniane szczątki, które okazały się przedślowiańskiej osady.

KONFERENCJE PSYCHOLOGICZNO DUCHOWE P. EWY KUCZKOWSKIEJ

„Raz wybrawszy, ciągle wybierać muszę” (św. Augustyn)

Człowiek jest istotą bezustannie dokonującą mniejszych i większych wyborów. Warto więc poznać mechanizmy, które temu towarzyszą, aby przyjąć dojrzałą odpowiedzialność za swoje życie i czerpać radość, która płynie z takiej postawy. Proponowane konferencje, ukazując głębokie powiązania sfery psychicznej i duchowej, mają zachęcić do poszerzania samoświadomości oraz dać użyteczne narzędzia do wprowadzania pozytywnych zmian w życiu.

Zamysł tych konferencji powstał z inspiracji myślą Św. Tomasza z Akwinu Łaska buduje na naturze. Jako osoby wierzące jesteśmy szczególnie wezwani do pracy nad swoją naturą po to, aby Łaska mogła wydawać w nas obfite owoce. Jak pracować nad swoją naturą i żyć pełnią życia? Pan Jezus powiedział: poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli (J 8,32). Obietnica ta dotyczy poznania prawdy o Bogu, o świecie, o wierze, ale również – a może przede wszystkim – o nas samych. Prawda o sobie samym wyzwala człowieka z błędnych wyobrażeń i zbliża do rzeczywistości. Stanowi punkt wyjścia dla rozwoju i realizacji celu życia.

Tematy konferencji:

- 1. Wybór:** wobec wolności wyboru, świadomość celu zmęczenie „mięśnia woli” (26.07.2023, godz.19:00 – kościół św. Andrzeja Boboli, Sopot)
- 2. Zmiana:** od decyzji do realizacji, lęk u progu zmiany, zmiana – strata czy zysk? (02.08.2023, godz.19:00 – kościół św. Andrzeja Boboli, Sopot)
- 3. Wytrwałość:** wytrwałość a upór, umiejętność odraczania przyjemności, pętla nawyku. (02.08.2023, godz.19:00 – kościół św. Andrzeja Boboli, Sopot)



Informacja o prelegencie:

Ewa Kuczkowska, doradca psychologiczny, twórca i wykładowca Akademii Dobrych Relacji oraz cyklu prelekcji dla singli. Od ponad 20 lat należy do Wspólnoty MaranaTha. Przez kilkanaście lat wraz z mężem była animatorem prowadzącym tzw. małe grupy formacyjne. Ukończyła 2-letnie Studium Poradnictwa (Counsellingu) prowadzone przez Stowarzyszenie Psychologów Chrześcijańskich w Warszawie. Specjalizuje się w problemie niechcianej samotności i zaburzeń relacji. Przez 12 lat w kościele p.w. św. Andrzeja Boboli w Sopocie wygłaszała comiesięczne prelekcje dla uczestników Mszy św. z modlitwą o dobrego męża i dobrą żonę. W 2018 rozpoczęła autorski cykl wykładów pt. Akademia dobrych relacji. Spotkania te traktuje jako okazję do poszerzenia grona osób, które świadomie przeżywając życie, będą ambasadorkami dobrych relacji w swoich środowiskach.

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30 12.00 13.15
18.00 19.00

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

BIURO PARAFIALNE

czynne:

poniedziałek: 10.00 – 11.00

czwartek: 16.00 – 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

W wakacje po Mszy świętej wieczornej o godz. 18.00:

- w poniedziałek do św. Andrzeja Boboli
- w środę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
- w piątek do Bożego Miłosierdzia.

I CZWARTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne

I PIĄTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

I SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.
W niedzielę oraz w sobotę o 18.00 na początku każdej Mszy św.

CAŁODZIENNA ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W KAPLICY

Zachęcamy do osobistej modlitwy w ciągu dnia w naszej kaplicy.
W dni powszednie od 9.30, a w niedzielę od 13.00. Zakończenie o 17.30.

NA DROGACH I ŚCIEŻKACH CHRYSTUSOWEGO KAPŁAŃSTWA

Odcinek siódmy: Toruń. Część V. Numer 4

Konstytucja o Liturgii Świętej. Rozdział III. Obrzęd zawierania małżeństwa

Sakrament Małżeństwa w konstytucji „O Liturgii Świętej” Soboru Watykańskiego II

Konstytucja o Liturgii Świętej ostatniego Soboru zajmuje się, niemal skrótowo w rozdziale II o Sakramencie Małżeństwa w numerach 77 i 78. Oto ich treść: „Znajdujący się w Rytuale Rzymskim obrzęd zawierania małżeństwa należy ponownie opracować i wzbogacić, aby tym wyraźniej wskazać na łaskę sakramentu oraz podkreślić zadania i obowiązki małżonków. / ... / Można jednak pozostawić elementy własnego obrządku dostosowanego do miejscowych i narodowych zwyczajów. Przy ścisłym jednak zachowaniu przepisu, aby asystujący kapłan pytał zawierających małżeństwo o zgodę i wyrażoną zgodę przyjął”.

„Zgodnie ze zwyczajem sakramentu małżeństwa należy zawierać podczas sprawowania Mszy świętej, po odczycaniu Ewangelii i po homilii, a przed modlitwą powszechną. Modlitwę nad małżonkami należy tak poprowadzić, aby wyrażała te same obowiązki wzajemnej wierności obojga małżonków. Można ją odmawiać w języku ojczystym”.

„Jeżeli natomiast sakrament małżeństwa sprawuje się poza Mszą Świętą, należy na początku obrzędu odczytać epistolę i Ewangelię ze Mszy świętej za nowożeńców i zawsze udzielić im błogosławieństwa”.

Moja kapłańska posługa przy pierwszym Sakramencie Małżeństwa.

Historycznie rzecz biorąc było to w czerwcu 1966 r. w kościele parafialnym w Grucznie k. Świecia. Swojego Ks. Proboszcza Kan. Anastazego Nagórskiego państwo młodzi: Maryla Teresa Lewandowska i mój starszy brat Józef Leżański poprosili o udzielenie im Sakramentu Małżeństwa. Po dobrym przygotowaniu się do tego Sakramentu i złożeniu wszystkich dokumentów dodatkowo Młodzi poprosili Ks. Proboszcza o „delegację”, dla Ks. Zygryda Leżańskiego, młodszego brata Józefa, aby mógł legalnie pobłogosławić ich Związek Małżeński.

Wcześniej państwo Młodzi udali się do miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego, aby dopełnić powinność wyznaczoną przez Państwo w zakresie świeckiego zawierania ślubów przed Urzędnikiem Państwowym.

Pominięcie tej powinności łączyło się z surowymi konsekwencjami i karami w stosunku do Księdza, który nie bacząc na prawo państwowe udzieliłby jako pierwszy Sakramentu Małżeństwa w kościele.

W jakim rycie odbył się ślub mojego Brata i Bratowej?

Nawiązując do poprzednich moich artykułów w „Barce” chcę powiedzieć ponownie, że rok 1966 był jednym z lat, kiedy udzielało się wszystkich Sakramentów w języku łacińskim. Faktycznie było już po Soborze Watykańskim II, ale nie było jeszcze odpowiednich nowych „Ksiąg Liturgicznych” z tłumaczeniem na język ojczysty. A więc obrzęd Sakramentu Małżeństwa odbył się po staremu, w języku łacińskim.

Jednak, jak dobrze pamiętam najważniejsze części zaślubin były wypowiadane w języku polskim. A więc trzy pytania o zgodę na małżeństwo stawiałem w języku ojczystym i czekałem na odpowiedź twierdzącą też w języku polskim. Druga najważniejsza część zaślubin to jest uroczy-



ste wzajemne „ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską...” za kapłanem powtarzał w języku polskim brat Józef, a później bratowa Terasa Maria.

Co to jest ślub konkordatowy?

Ślub konkordatowy to jest jeden obrzęd zawarcia Związku Małżeńskiego w kościele, przed Kapłanem, który to obrzęd niesie za sobą wszystkie skutki prawne, które wypływają z prawa kościelnego i państwowego.

A teraz szczegóły. Był mianowicie, u nas w Polsce taki czas kiedy każda Para Małżeńska miała dwa śluby: ślub państwowy w Urzędzie Stanu Cywilnego - przed Kierownikiem tego Urzędu i ślub kościelny przed Księdzem Katolickim w kościele. Z tym jednak, że ceremonia państwowa musiał być koniecznie przed kościelnym Sakramentem Małżeństwa.

Przy okazji nadmienię, że z tą podwójną uroczystością łączyły się znaczne wydatki dla Państwa Młodych i całej pozostałej Rodziny. Były też konieczne przesunięcia czasowe. Pół biedy jeżeli w danym dniu, w danej miejscowości był tylko jeden ślub.

Gorzej, kiedy zbliżały się duże święta takie jak np. Boże Narodzenie, Wielkanoc itd. W dużym mieście, często w dużej Gminie „pałac ślubów” był tylko jeden, a parafii mogło być kilka i w każdym kościele np. dwa, albo trzy śluby. Co wówczas było począć? Wyjście było jedno: ślub cywilny musiał odbyć się kilka dni, kilka tygodni, czy nawet kilka miesięcy wcześniej. Stąd ci sami goście na tym samym ślubie byli w dwóch różnych terminach. Pani Młoda do ślubu cywilnego zawsze szła w wyszukanej kreacji, a białą sukienkę wkładała tylko wówczas kiedy udawała się do kościoła.

Jakie kościelne i państwowe dokumenty zajmują się małżeństwem?

W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z roku 1992 znajdujemy tylko jeden zapis. Jest to art. 8, paragraf 1 i 2: „Kościoły rządzą się własnymi prawami. Wszyscy mieszkańcy Rzeczypospolitej Polskiej mogą wykonywać przepisy swojej religii oraz sprawować przewidziane w niej obrzędy zarówno prywatnie jak i publicznie (...). Nikt nie może być zmuszany do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, chyba, że pozostaje pod władzą rodzicielską lub opiekuńczą.”

Drugim dokumentem, który należy tu szerzej wspomnieć jest: Konkordat. Chodzi tu o Konkordat jako umowę pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczypospolitą Polską z dnia 28 lipca 1993 roku.

Konkordat ten, Małżonkom i Rodzinie poświęca cały rozdział V tj. art. 10-11. Oto *novum*, które przynosi art. 10 ust. 1: „Od chwili zawarcia małżeństwo kanoniczne wywiera takie skutki, jakie pociąga za sobą zawarcie małżeństwa zgodnie z prawem polskim, jeżeli - między nupturientami nie istnieją przeszkody wynikające z prawa polskiego, - złożą oni przy zawieraniu małżeństwa zgodne oświadczenie woli dotyczące wywarcia takich skutków i - zawarcie małżeństwa zostało wpisane w aktach stanu cywilnego na wniosek przekazany Urzędowi Stanu Cywilnego w terminie pięciu dni od zawarcia małżeństwa ...”

Dodam od siebie, że w praktyce Narzeczeni udając się przed swoim ślubem do najbliższego Urzędu Stanu Cywilnego zgłaszali swoje plany dotyczących przyszłego ślubu. Odchodząc z biura Urzędu otrzymywali odpowiedni for-

mularz w dwóch, albo trzech egzemplarzach. Następnie wszystkie egzemplarze niezwłocznie przekazywali do Biura Parafialnego kościoła, gdzie będzie w niedalekiej przyszłości ślub.

Po zawartym ślubie, Kapłan w ciągu pięciu dni był zobowiązany jeden wypełniony formularz dostarczyć osobiście do najbliższego Urzędu Stanu Cywilnego.

Państwowe świadectwo ślubu, Państwo Młodzi, według uznania będą mogli odebrać osobiście po upływie kilku dni. Gdzie? W biurze USC.

Z praktyki duszpasterskiej wiem, że władza tj. Urząd Stanu Cywilnego bardzo skrupulatnie przestrzegał terminu owych „pięciu dni”. Do tego stopnia, że po upływie tego czasu, mocą prawa, małżeństwo było uznane za nie istniejące.

W dalszej kolejności Konkordat mówi o przygotowaniu do małżeństwa. Przygotowanie do zawarcia małżeństwa kanonicznego obejmuje pouczenie nupturientów o nierozdzielności małżeństwa kanonicznego oraz o przepisach prawa polskiego dotyczących skutków małżeństwa.

Ważną rzeczą jest to, że Konkordat owszem, rozróżnia kompetencje prawa kościelnego i państwowego, gdy chodzi o orzekanie ważności, a także innych spraw małżeńskich przewidzianych w prawie kanonicznym.

Najszerzej o Sakramencie małżeństwa: kanonicznym, a tym samym konkordatowym mówi sam Kodeks Prawa Kanonicznego. Najważniejsze sprawy zaczerpnięte z Prawa Kanonicznego postaram się przedstawić w kolejnym numerze naszej BARKI.

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

Gdańska Rowerowa Pielgrzymka dojechała na Jasną Górę

Pątnicy z archidiecezji gdańskiej po raz 21. dotarli na rowerach przed oblicze Pani Jasnogórskiej. W sobotę wieczorem 15 lipca w kaplicy Cudownego Obrazu wzięli udział w Mszy św. na zakończenie swojej wyprawy.

Z gdańskiej Żabianki na Jasną Górę przejechali ponad 600 km. W drogę ruszyli w poniedziałek 10 lipca. W drogę pielgrzymów wyprawił bp Piotr Przyborek, który na liturgię przybył... na hulajnodzie. W homilii biskup pomocniczy archidiecezji gdańskiej mówił o pielgrzymkach Pana Jezusa. – Niech wzorem w pielgrzymowaniu dla Was będzie Pan Jezus. On też wielokrotnie pielgrzymował do świętego miasta – Jerozolimy. Wy także udajecie się do świętego miejsca, na Jasną Górę, po to, by uwielbić Pana Boga – mówił.

Kolejne dni w drodze odmierzały przystanki na noclegi – Lipinki, Brzoza Bydgoska, Ślesin, Turek i Wieluń. Po drodze rowerowi pielgrzymi tradycyjnie odwiedzili m.in. sanktuarium w Licheniu.

Na trasę wyruszyło z Gdańska 75 pielgrzymów, wśród których dominowały osoby w średnim wieku. Najstarszy uczestnik to pan Tadeusz, pielgrzymkowy weteran – to jego 15. wyprawa na Jasną Górę, skończył 78 lat. Najmłodsza rowerzystka ma 17 lat.

Przewodnikami i duszpasterzami byli ks. Wojciech Lange, ks. Krzysztof Hapka i ks. Michał Zegarski, zapaleni roweryści.



Każdy dzień rozpoczynała Msza św., a kończył Apel Jasnogórski. Na trasie również towarzyszyła im modlitwa; w południe odmawiali Anioł Pański, a o godz. 15 – Koronkę do Miłosierdzia Bożego. – W tym roku wysłała nam też naprzeciw Pani Jasnogórska, która pielgrzymuje w parafiach diecezji włocławskiej. Wcześniej pierwsze spotkanie z nią mieliśmy już na trasie – dodaje ks. W. Lange. Na Jasną Górę dojechali w sobotę 15 lipca. Tam duszpa-

sterze gdańskiej wyprawy odprawili o godz. 18.30 uroczystą Mszę św. w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej. Liturgii przewodniczył ks. Wojciech Lange, który wygłosił też homilię. – Przypomniałem, że pielgrzymka to dawanie świadectwa. Zewnętrznie naszą wiarę i trud pielgrzymowania opisywały emblematy, znaki. Ale w drogę ruszyliśmy też z potrzeby wewnętrzznego świadectwa, którym chcieliśmy się dzielić z wszystkimi. To umocnienie naszej wiary powinno promieniować na innych, szczególnie w dzisiejszym świecie, gdzie w większości przypadków takie świadectwa spotykają się, w najlepszym wypadku, z obojętnością, jeśli nie atakami. Jestem przekonany, że nasza pielgrzymka budowała odwagę do wiary w życie i zaufanie do Pana Boga. Dziękowaliśmy też za doświadczenie Bożej opieki, której doznawaliśmy przez te dni – mówił ks. Wojciech Lange po zakończeniu Mszy św. Po godz. 22:00 pielgrzymi ruszyli w drogę powrotną do Gdańska autokarem.

PIOTR PIOTROWSKI, Gość Niedzielny

SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Borku Wielkopolskim

Kościół pw. Matki Boskiej Pocieszenia znany jako sanktuarium MB w Borku Wielkopolskim, albo na Zdzieżu.

Miasto Zdzież powstało pod koniec XIV w. nad rzeką Pogoną (prawa miejskie od 1392 r.). Ok. 1390 r. rozpoczęto budowę kościoła, ratusza i zamku z polecenia Henryka Zimnowodzkiego. W tym czasie powstał pierwszy obraz Matki Boskiej Pocieszenia, namalowany przez nieznanego wiejskiego artystę. W 1423 r. wybuchł pożar, który strawił całe miasto. Z pożogi udało się uratować jedynie obraz maryjny oraz gotycką Pietę. Korzystając z okazji dziedzic pobliskiego Borku uzyskał od Władysława Jagiełły przywilej lokacyjny, a w ślad za tym przeniesiono do Borku również parafię zdzieńską.

Nie mogąc pogodzić się ze stratą, odbudowano Zdzież oraz wystawiono nowy, większy kościół. Wkrótce oba rozrastające się miasta połączyły się.

Obecny kościół wybudowano w pierwszej połowie XVII w. wg projektu Albina Fontany lub Krzysztofa Bonadury Starszego z fundacji Stanisława Przyjemskiego. W drugiej połowie XVII w. nastąpił wzmożony ruch pielgrzymkowy, w tym też czasie powstało wiele kopii boreckiego wizerunku Maryi, z których najslynniejszy znajduje się w Poznaniu, w



klasztorze franciszkanów, nosząc zaszczytne miano Matki Boskiej w Cudy Wielmożnej Pani Poznania. W czasie zagrożeń wojennych XVII w. obraz kilkakrotnie dla bezpieczeństwa był wywożony do klasztorów na Śląsku. W XVIII w. po ustaniu wojennych zawieruch kościół gruntownie odnowiono, dobudowano wieżę, zmieniono też wystrój świątyni. W czasie II wojny światowej okupanci zamknęli sanktuarium, grabiąc jednocześnie wszelkie kosztowności. Obraz wraz z koronami papieskimi udało się ukryć w prywatnym mieszkaniu w Gostyniu, skąd powrócił po zakończeniu działań wojennych.

Wchodząc do kościoła wejściem bocznym po lewej stronie zobaczymy duży krucyfiks. Na samej górze, ponad

Chrystusem znajduje się mały krzyż, wykonany z brzozy gryżyńskiej, owianej legendą.

Przechodząc z kruchty drzwiami po lewej stronie znajdziemy się w pomieszczeniu, gdzie na ścianach wiszą obrazy z przedstawieniami cudów, jakie dokonywały się za wstawiennictwem MB Boreckiej.

Ołtarz główny barokowy, w jego centralnej części obraz Matki Boskiej Pocieszenia. Posiada on dwie zasłony. Na pierwszej przedstawiona jest scena zaślubin Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa, druga natomiast jest wykonana z posrebrzanej blachy tworząc tzw. sukienkę obrazu.

Pierwszy obraz, który nie zachował się do dzisiaj, został namalowany na desce cyprysowej ok. 1390 r. przez nieznanego artystę. Obecny obraz powstał ok. 1550-75, ma wymiary 1,25 x 1,15 m. Został oficjalnie uznany za cudowny w 1619 r. Wizerunek Maryi został koronowany koronami papieskimi w 1931 r. przez Prymasa Polski Augusta Hlonda, a korony wykonano ze złota i kosztowności ofiarowanych przez parafian.

Po prawej stronie nawy głównej ambona z symbolami czterech ewangelistów, ponad nią baldachim wspierający się na dwóch aniołach. Na szczycie baldachimu siedzi wzywający na Sąd Boży Michał Archanioł.

Ciekawe są w boreckim sanktuarium zacheuszki, czyli miejsca namaszczone w czasie konsekracji świątyni. Umieszczone tutaj zacheuszki są ozdobione symbolami 12 apostołów, zatem każdy zacheuszek jest inny.

W nawie bocznej po prawej stronie ołtarz bł. Jana Kantego i św. Rocha. W nawie bocznej po lewej stronie ołtarz św. Apostołów Piotra i Pawła i św. Wincentego.

Na zakończeniu nawy poprzecznej znajdują się dwie kaplice. Po stronie prawej kaplica św. Józefa, po stronie lewej kaplica Serca Jezusowego dawniej Matki Boskiej Bolesnej.



Z DZIEJÓW PAPIESTWA

Pius IX – najdłuższy pontyfikat po św. Piotrze Apostole

7 lutego 1878 roku, zmarł w Watykanie jeden z najsłynniejszych papieży - Pius IX. Zasłynął on epokowymi zmianami w Kościele Rzymskokatolickim, a także faktem, że najdłużej z wszystkich papieży po św. Piotrze Apostole pełnił tę zaszczytną funkcję. Pontyfikat Piusa IX trwał 31 lat, 7 miesięcy i 21 dni, zatem 11 599 dni.

Właściwe nazwisko Piusa IX to Giovanni Maria Mastai Ferretti. Urodzony jeszcze w XVIII wieku następcą św. Piotra został w wieku 54 lat - 16 czerwca 1846 roku.

"Odnaczał się pobożnością, dobrocią, wiernością Kościołowi, uporem i wytrwałością. Był jednak słabego zdrowia; święcenia kapłańskie otrzymał dzięki dyspensie Piusa VII, cierpiał bowiem na epilepsję. Jednak po przyjęciu święceń kapłańskich ataki przykryj choroby nie powtórzyły się. On sam przypisywał swe uzdrowienie wstawianiu Matki Bożej, do której sanktuarium w Loreto odbył w tej intencji pielgrzymkę. Zajmował się działalnością charytatywną".

W uznaniu dla zasług Piusa IX papież Jan Paweł II beatyfikował go 3 września 2000 roku. Co ciekawe, proces beatyfikacyjny trwał prawie cały wiek, bo zaczął się 11 lutego 1907 roku.

"Przyjął imię Piusa IX, pragnąc uczcić swych poprzedników na Stolicy Piotrowej noszących to imię, zwłaszcza Piusa VI i Piusa VII, którzy wiele wycierpieli dla Kościoła. Jemu samemu już od dzieciństwa cierpienie nie było obce. Z powodu epilepsji nie chciano go przyjąć ani do klasztoru, ani do papieskiego wojska, ani wreszcie do stanu duchownego. Łaskę zdrowia i dyspensę papieską dla przyjęcia święceń wyprosił sobie dopiero u Matki Bożej w Loreto, dokąd odbył pielgrzymkę. Przyszłość pokazała, że dawna przepowiednia św. Malachiasza nazywająca go "C r u x d e c r u c e – Krzyż z krzyża" istotnie sprawdziła się. Pius IX, odznaczający się wielką gorliwością religijną (...), pragnął przede wszystkim obrony praw Kościoła przed błędami współczesności".

Epokowym dokonaniem Piusa IX było uznanie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny (łac. Immaculata Conceptio Beatae Virginis Mariae). Co ciekawe, dogmat ten znalazł się w ogłoszonej 8 grudnia 1854 roku

konstytucji apostolskiej "Ineffabilis Deus" (pol. Niewysłowiony Bóg).

Dogmat ten, to "twierdzenie teologiczne definiujące szczególny stan świętości będący przywilejem Marii z Nazaretu, ogłoszone w Kościele katolickim przez św. Piusa IX jako dogmat wiary. Ta prawda wiary jest częścią szerszego zagadnienia konsekwencji grzechu pierwszych rodziców Adama i Ewy (grzech pierworodny), którym została objęta cała ludzkość". W bulli papieskiej czytamy: "Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmogącego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana jako nietknięta od wszelkiej zmyły grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną, i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć".

8 grudnia 1870 ogłosił Świętego Józefa patronem całego Kościoła Powszechnego.

Pius IX wydał również po 10 latach encyklikę "Quanta cura", w której krytykował rozdział Kościoła od państwa i inne swobody wolnościowe, choćby prasy, sumienia i nauczania. W encyklice tej znalazł się także słynny "Syllabus", czyli swoisty zbiór 80 błędnych tez i doktryn - tam właśnie potępił socjalizm, modernizm, racjonalizm stający wyżej od wartości religijnych, fałszywy ekumenizm i wiele innych nurtów ówczesnego życia i cywilizacyjnego rozwoju. Wszystkie one negatywnie wpływały na zasady wiary i na siłę wiary.

Ważnym osiągnięciem Piusa IX było zorganizowanie i poprowadzenie I Soboru Watykańskiego (1869-1870). W Soborze tym uczestniczyło, także z Kościołów wschodnich, prawie 700 duchownych.

Niebagatelne znaczenie dla mocy słów papieży późniejszych czasów, aż do teraz, jest przyjęty na Soborze 13 lipca 1870 roku dogmat o nieomyślności papieża w sprawach religijnych i moralnych. To dzięki temu dogmatowi jest wśród katolików wiara w słowa, wypowiedzane "ex cathedra", każdego następnego papieża.

malgosc.pl



Powstanie Warszawskie – bój o wolną Polskę

Na mocy rozkazu dowódcy Armii Krajowej, gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” powstanie warszawskie rozpoczęło się 1 sierpnia 1944 r. o 17.00, tzw. godzinie „W”. Miało na celu wyzwolenie stolicy spod niemieckiej okupacji przed wkroczeniem do niej Armii Czerwonej. Armia Krajowa i władze Polskiego Państwa Podziemnego zamierzały ujawnić się i wystąpić wobec Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (utworzonego w Lublinie i zależnego od woli Stalina) w roli gospodarza (jako jedyna legalna władza niepodległej Rzeczypospolitej). Powstanie, planowane na kilka dni, upadło 3 października po 63 dniach walki. W jego wyniku zginęło od 16 tys. do 18 tys. żołnierzy AK i od 150 tys. do 180 tys. cywilów. Po kapitulacji Warszawa została doszczętnie zniszczona przez Niemców.



POCZET PRYMASÓW POLSKI

Zakończenie

Na zakończenie cyklu chciałbym omówić przerwy występujące między posługą poszczególnych prymasów. Pomijam przerwy trwające krócej niż 3 lata dla Średniowiecza ze względu na trudności komunikacyjne przeszkadzające w sprawnym zorganizowaniu wyboru następcy. Te dłuższe musiały mieć dodatkowe jakieś przyczyny, jakie czasem trudno dociec. Dla lat późniejszych ten okres skracam do 1 roku.

Pierwszą taką przerwą był wakat między urzędowaniem Hipolita (1006-1017/1027) i Bossuty (1027-1038). Związana ona jest z wątpliwościami na temat daty śmierci Hipolita: jedne źródła mówią o roku 1017 a inne o 1027. Trudno dziś dociec, która data jest właściwa, być może nastąpił błąd w przepisywaniu któregoś z dokumentów. Tak więc Hipolit rządził albo 11 lat albo 21.

Druga dłuższa przerwa nastąpiła po rządach na stolicy arcybiskupiej Zdzisława (1172-1180). Trudno dociec, co było tego przyczyną. Można tylko się domyślać, że sytuacja polityczna Polski - rozbiście dzielnicowe - nie sprzyjała szybkiemu wyborowi następcy zmarłego arcybiskupa. Zaznaczyć też należy, że następca Zdzisława Piotr II (1190-1198) musiał od razu po wyborze podjąć szeroko zakrojone działania reformatorskie w polskim Kościele.

Trzeci w kolejności wakat nastąpił po śmierci arcybiskupa Janusza albo Jana (różnie nazywanego, 1259-1271).

Po siedmioletniej przerwie na stanowisko arcybiskupa powołany został Marcin II, Polak z rodu Strzemieńczyków, który był dominikaninem, penitencjarzem Kurii papieskiej i kapłanem papieskim. Prawdopodobnie nie objął urzędu arcybiskupa właśnie ze względu na pracę w Rzymie; można więc o nim mówić, że był arcybiskupem-nominatem.

Wobec tego doszło do następnej przerwy w obsadzie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. W trakcie trwania tej czteroletniej przerwy nominatami zostali kanonik Włoszborz i Henryk z Bremy, którzy jednak nie przyjęli nominacji. Dopiero Jakub Świnka (1283-1314) po interwencji samego papieża Marcina IV przyjął tytuł i obowiązki arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Następny wakat zdarzył się dopiero w XVII w. Po śmierci prymasa Jana XII Stefana Wydźgi (1677-1685) trzeba było czekać 2 lata na nominację jego następcy. Został nim Michał I Radziejowski (1687-1705). Po śmierci następcy prymasa Radziejowskiego Stanisława II

Szembeka (1706-1721) następuje znowu dwuletni wakat. W 1723 r. Teodor Potocki, biskup warmiński, po odrzuceniu nominacji na biskupa krakowskiego, zegna się z diecezją warmińską i przeniesiony zostaje na prymasowską stolicę w Gnieźnie. Ingres jednak odbywa dopiero po trzech latach.

Po śmierci prymasa Ignacego Krasickiego (1795- 1801) dopiero po siedmiu latach na stolicę prymasowską powołany został Ignacy II Raczyński (1807-1818). Przerwa ta była spowodowana zmianą polityczną po rozbiorach Polski. Już od 1795 r. władze pruskie zakazały używania tytułu prymasa przez arcybiskupów gnieźnieńskich.

W 1818 r. prymas Raczyński zrezygnował z arcybiskupstwa. Nastąpił trzyletni wakat. W 1821 r. na stolicę gnieźnieńską powołany zostaje Tymoteusz Gorzeński (1821-1825), od 1806 r. biskup poznański. Biskupstwo poznańskie zostaje złączone z arcybiskupstwem gnieźnieńskim. Władze pruskie zezwoliły nowemu prymasowi używać tylko tytułu "książe" i "legatus natus".

Po śmierci prymasa Gorzeńskiego na stolicę gnieźnieńską i poznańską powołany zostaje jako administrator Teofil Wolicki. Dopiero po trzech latach stał się pełnoprawnym arcybiskupem w obu tych archidiecezjach. Zwłoka ta jest charakterystyczna dla rządów zaborców.

Następny wakat na stolicy prymasowskiej był po śmierci Marcina Dunina w grudniu 1842 r. Dopiero w październiku 1844 r. obie kapituły, poznańska i gnieźnieńska, wybrały na nowego arcybiskupa Leona Przyłuskiego.

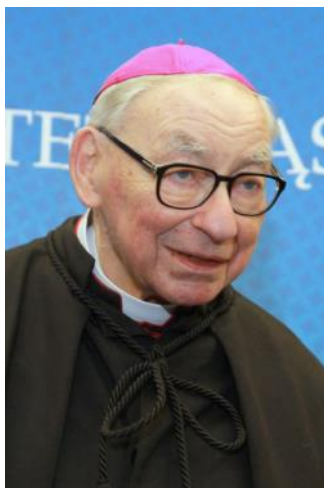
Ostatni długi wakat zdarzył się po śmierci Floriana Stablewskiego (1891- 1906). Wobec antypruskich poczynań prymasa (list w obronie dzieci wrześnińskich) władze nabrały uprzedzeń wobec polskich hierarchów. Dlatego 8 lat zwlekały z obsadzeniem połączonych unią personalną stolic arcybiskupich w Poznaniu i Gnieźnie. Ostatecznie w 1914 r. powołały powolnego sobie wikariusza kapitulnego Edwarda Likowskiego. Ten sprawował swe urzędy tylko 5 miesięcy.

WS



Biskup na walizkach

Szczepan Wesoły urodził się 16 października 1926 r. w Katowicach. 15 września 1951 r. wstąpił do Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie, jednocześnie kształcił się na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, gdzie w 1957 r. uzyskał licencjat z teologii. Święcenia kapłańskie przyjął 28 października 1956 r. Na życzenia abp. Józefa Gawliny pozostał w Rzymie, gdzie pracował nad wydawnictwami jubileuszowymi z okazji Millenium Chrztu Polski. W latach 1958-1962 sprawował funkcję duszpasterza emigrantów polskich przebywających we Włoszech. Od grudnia 1959 r. kontynuował naukę w Papieskim Instytucie Pastoralnym przy Uniwersytecie Laterańskim, a następnie w Akademii Alfonsjańskiej i dominikańskim Uniwersytecie Pro Deo. W latach 1962-1965 kierował Sekcją Słowiańską Biuro Prasowego Sekretariatu Soboru Watykańskiego II. W 1967 r. otrzymał doktorat z teologii na Uniwersytecie Laterańskim, w tym samym czasie objął kierownictwo Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Emigracyjnego w Rzymie. 11 grudnia 1968 r. w prywatnej kaplicy prymasa Stefana Wyszyńskiego otrzymał sakrę biskupią. Został biskupem tytularnym Dragona i sufraganem gnieźnieńskim. Do jego zadań należało wspomaganie w pracy ks. bp. Władysława Rubina, delegata prymasa Polski dla



duszpasterstwa emigracyjnego. Sam bp Wesoły objął funkcję delegata w 1980 r. W latach 1980-2007 był rektorem kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Rzymie. 7 lutego 1994 r. został uhonorowany godnością arcybiskupa ad personam.

Ks. bp Szczepan Wesoły był członkiem Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, Komisji Maryjnej Episkopatu Polski, Komisji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu, sekretarzem Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracyjnego oraz przewodniczącym Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II w Rzymie. Nazywany był biskupem na walizkach. Przez lata pracy duszpasterskiej odbył łącznie kilkadziesiąt podróży do ośrodków polonijnych na całym świecie - udzielał bierzmowania, uczestniczył w spotkaniach religijnych z Polakami na emigracji, głosił kazania i wspierał rozwój polskich parafii. Za swoją działalność na rzecz polonijnego duszpasterstwa był wielokrotnie nagradzany m.in. Orderem Orła Białego (2018), Fidelis Poloniae (2003), Złotym Laurem Polonii (2006).

Zmarł 28 sierpnia 2018 r. w Rzymie.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

20 września 1939 roku, w czasie zajmowania Kut przez wojska sowieckie, zginął Tadeusz Dołęga-Mostowicz, pisarz, scenarzysta i dziennikarz, jeden z najpopularniejszych autorów książek w dwudziestoleciu międzywojennym. Napisał m.in. "Kariere Nikodema Dyzmy", "Znachora", "Trzy serca" i "Pamiętniki pani Hanka". Był prawdziwą gwiazdą przedwojennej kultury masowej w Polsce. Znaczna część jego powieści została zekranizowana jeszcze w latach 30. XX wieku.

Urodził się 10 sierpnia 1898, w Okuniewie w rodzinie ziemiańskiej na Kresach. Dzieciństwo wspominał jako niezwykle szczęśliwy okres. "Fatalną właściwością moich marzeń i pragnień było to, że wszystkie bardzo szybko się urzeczywistniały" - czytamy w jego zapiskach. "Jakże długo można się cieszyć, że człowiek zostanie stangretem, gdy już w 8. roku życia potrafi nieźle powozić parą koni, coś zostanie z marzeń o szoferce, gdy już w 11. roku, z trudem sięgając nogami do pedałów, kieruje autem".

Dołęga-Mostowicz rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Kijowie. W 1917 roku przerwał jednak naukę i wyjechał do Warszawy, gdzie zaciągnął się ochotniczo do wojska. Był kawalerzystą, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. "Zachwycony trylogią Sienkiewicza, widziałem siebie z szablą w dłoni w brawurowej szarży kawaleryjskiej. Byłem jeszcze gołowąsem, gdy i to marzenie się ziściło" - napisał po latach.

Po wojnie początkowo pracował jako zecer w drukarni dziennika "Rzeczpospolita", z czasem zaczął pisywać krótkie wiadomości, aż pewnego dnia los zdarzył, że jeden z jego redakcyjnych kolegów nie oddał na czas felietonu. Dołęga napisał artykuł w jego zastępstwie. Podpisał się "c.hr.zan", czyli "chrzan". Felieton się spodobał i autor zaczął pisywać regularnie do dziennika.

Opisywał często wydarzenia z własnego życia. Był przeciwnikiem Piłsudskiego. W 1927 został straszliwie pobity przez bojówki marszałka. Wrzucony do glinianki w Jankach utonął tam, gdyby nie uratował go przejeżdżający drogą chłop. Tę historię opisał później w "Znachorze".

W 1931 zaczął drukować w gazecie "ABC" najgłośniejszą swoją powieść, "Kariere Nikodema Dyzmy". Sposób, w jaki Mostowicz przedstawił ówczesną elitę, był swego rodzaju zemstą na grupie sanacyjnej za wcześniejsze pobicie.

Fragmenty powieści zostały skonfiskowane. Interwencja cenzury spowodowała jednak, że o Mostowiczu i jego powieści zaczęło być głośno. I tak, z dnia na dzień, zrodziła się legenda pisarza. - To "self-made man", człowiek, który sam siebie stworzył.



Tadeusz Dołęga-Mostowicz miał niezwykłą łatwość pisania. Od 1931 do 1939 wydrukował 17 powieści. Był przewidujący - zdawał sobie sprawę z roli, jaką zacznie odgrywać sztuka filmowa, dlatego "Znachora" napisał właśnie jako scenariusz filmu.

- W połowie lat 30. zaczęto filmować jego powieści, drukowano je w odcinkach. Mostowicz zaczął zarabiać bająnskie sumy, około 15 tysięcy miesięcznie, a dolar kosztował wtedy 5 złotych. Ale mało kto wie, że prowadził działalność charytatywną, pomagał bardzo wielu ludziom, fundował stypendia. Zaczynał w obskurnym mieszkanku na Pradze, a skończył jako milioner - komentował biograf pisarza.

Co o swej popularności sądził sam zainteresowany? "Ze względu na poczytność moich utworów, krytyka łaskawie połączyła ich popularność z prostotą języka, znajdując dla mnie wytłumaczenie, jako dla karmiciela szerokich mas" - pisał.

Prozatorskie rzemiosło Mostowicza podziwiał sam Witold Gombrowicz, który, sam będąc autorem tekstów trudnych i eksperymentujących z formą, nie krył także szacunku dla wielkiej sławy kolegi po piórze. Artur Sandauer opowiedział kiedyś Mironowi Białoszewskiemu anegdotę, którą autor "Pamiętnika z powstania warszawskiego" zacytował w zbiorze prozy "Szumy, zlepy, ciągi".

"Kiedyś przed wojną siedzieliśmy obydwaj w kawiarni, wszedł w pewnym momencie Mostowicz, to niech pan sobie wyobrazi, Gombrowicz wstaje i kłania się. Spytałem go, dlaczego aż tak, a Gombrowicz do mnie »no przecież on jest czytany«".

Po rozpoczęciu II wojny światowej został zmobilizowany. Około 16 września znalazł się w Kutach przy granicy rumuńskiej. Zaczął organizować zaopatrzenie dla resztek żołnierzy, którzy tu pozostali oraz dla uciekinierów, chcących przedostać się przez granicę. Powtarzanych jest kilka wersji śmierci pisarza. Jedną z nich mówi, że właśnie wtedy, gdy wioził prowiant, natrafił na polski patrol. Dostał serię z karabinu maszynowego. Po rozpoznaniu ciała natychmiast osądzono i rozstrzelano żołnierza, który zabił Dołęgę-Mostowicza. Inna wersja odpowiedzialność przypisuje żołnierzom z załogi czołgu sowieckiego, którzy wtedy zajmowali miasto. Obecnie spora część historyków uznaje ją za najbardziej prawdopodobną.

Ciało Dołęgi-Mostowicza pochowano w grobowcu burmistrza Kut. Władze PRL przez wiele lat nie chciały dopuścić do ekshumacji zwłok i sprowadzenia ich do Polski. Zgodę wydano dopiero w 1978 roku. Pisarz został pochowany na warszawskich Powązkach.

polskieradio.pl

Magnetofon kasetowy ma 60 lat

W sierpniu 1963 roku Philips z Eindhoven wynalazł kasety magnetofonową i wyprodukował pierwszy naprawdę przenośny aparat do jej odtwarzania i nagrywania - z oddzielnym mikrofonem. Został zaprezentowany 30 sierpnia podczas targów w Berlinie. Magnetofon kasetowy był zaprojektowany z myślą o jego zawodowym użyciu przez sekretarki i dziennikarzy potrzebujących przenośnego aparatu do nagrywania wywiadów i rozmów. Philips nie zdawał sobie jeszcze sprawy jaką rewolucję przyniesie kaseta muzyczna lub inaczej zwana kaseta kompaktową.

Philips swojej kaset kompaktowej nie opatentował, świadom, że w pojedynkę nie zdobędzie światowego rynku. W porozumieniu z japońskimi producentami (głównie z Sony) okazała się ostateczna wersja kasety.



NAJWAŻNIEJSZE BITWY W HISTORII

Bitwa pod Waterloo

Data: 18 czerwca 1815

Strony konfliktu: Cesarstwo Francuskie

– Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii, Prusy, Królestwo Zjednoczonych Niderlandów, Królestwo Hanoweru Nassau, Księstwo Brunszwiku

Dowódcy: Napoleon Bonaparte –

Książe Wellington

Gebhard von Blücher

Wynik: zwycięstwo sprzymierzonych, definitywny koniec panowania Napoleona Bonaparte i Cesarstwa Francuskiego



18 czerwca 1815 roku pod Waterloo na terenie Królestwa Niderlandów (obecnie Belgia) miała miejsce ostatnia bitwa Napoleona Bonaparte. Armia angielska dowodzona przez Arthura Wellingtona wraz z armią pruską Gebharda Blüchera rozbiły wojska francuskie. Bitwa, która rozpoczęła się około 11.30 przed południem, trwała do późnych godzin nocnych. Przez cały dzień Francuzi atakowali pozycje brytyjskie, a Wellington bronił się, mając nadzieję na przybycie armii Blüchera. Korpusy pruskie nadciągnęły pod wieczór, co dodało otuchy słabnącym żołnierzom brytyjskim. Około 21.00 natarcie francuskie załamało się na skutek ostrzału Gwardii Cesarskiej przez żołnierzy z brygad Peregrine'a Maitlanda i Fredericka Adama. Dodatkowo pruskie oddziały Friedricha von Bülowa uderzyły na Francuzów z flanki. Wśród oddziałów francuskich, które nie uległy powszechnej panice był batalion gwardii Pierre'a Cambronne'a. Miał on na wezwanie Brytyjczyków do poddania się odpowiedzieć: La garde meurt, mais elle ne se rend pas [Gwardia umiera, ale nie poddaje się]. Inne źródła podają, że odpowiedział on Brytyjczykom tylko jednym słowem: Merde! Chwilę po tym jego batalion został zdziśiatkowany przez strzały artylerii.

Straty Napoleona w bitwie wyniosły 25 - 31 tysięcy zabitych, rannych i zaginionych przy 17 200 zabitych żołnierzach Wellingtona i 7 tysiącach Prusaków. Francuzi uciekali przez całą noc, gonieni przez oddziały pruskie aż do granicy z Francją. Mimo zwycięstwa armii francuskiej marszałek Emmanuel de Grouchy na siłami pruskimi 19 czerwca pod Wavre i pokonania armii pruskiej kroczącej w stronę Paryża przez generała Isidore'a Exelmansa pod Rocquencourt, losy kampanii zostały przesądzone. 22 czerwca

1815 roku Napoleon I po raz drugi abdykował, a w połowie lipca oddał się w ręce Brytyjczyków, którzy wywieźli go na wyspę Świętej Heleny. Zmarł tam 5 maja 1821 roku.

W bitwie pod Waterloo walczył liczący 225 osób polski oddział złożony z tych żołnierzy, którzy wcześniej służyli w 1 Pułku Szwoleżerów-Lansjerów Gwardii Cesarskiej i w 3 Pułku Eklererów Gwardii Cesarskiej. Zostały one wcielone do dywizji generała Edouarda de Colberta. Polacy jako jedyni mogli zachować swoje mundury koloru granatowego z karmazynowymi wyłogami, podczas gdy inne szwadrony używały mundurów czerwonych z wyłogami granatowymi. Dowódcą polskiego szwadronu był pułkownik Paweł

Jerzmanowski, który wcześniej towarzyszył Napoleonowi podczas jego zesłania na Elbie.

Szwoleżerowie wzięli udział w ostatniej kampanii Napoleona, mimo odezwy Wielkiego Księcia Konstantego wzywającej Jerzmanowskiego do odprowadzenia, pod groźbą surowych kar, szwadronu do kraju. Walczyli pod Ligny (16 czerwca), a podczas bitwy pod Waterloo wielokrotnie szarżowali na czworoboki angielskiej piechoty. Pod koniec dnia rozbili kilka szwadronów huzarów angielskich i pod osłoną nocy wycofali się na południe.

Straty Polaków były niewielkie, w bitwie zginęło 5 lansjerów (Łukasz Biernacki, Jan Nowak, Karol Pawłowski, Ignacy Rużyczko i Sylwester Zeleski), 1 zaginął (Jan Malinowski), 1 dostał się do niewoli (wachmistrz Michał Szulc). Kilkunastu było rannych i kontuzjowanych, m.in. Jerzmanowski i Baliński. Kilku lansjerów dostało się do niewoli w trakcie odwrotu. Tak niewielkie straty wynikały ze świetnego wyszkolenia i elitarności polskiego oddziału.

1 października 1815 roku żołnierzy szwadronu zwolniono ze służby francuskiej, większość z nich wróciła do Królestwa Polskiego, ale tylko niektórzy dostali przydziały w armii. Paweł Jerzmanowski przez 3 lata służył w wojsku Królestwa Polskiego, po czym wyjechał do Francji, do majątku żony. W 1831 roku dowodził nieudaną wyprawą morską mającą dostarczyć broń na Litwę. Kajetan Baliński po powrocie do kraju służył tylko przez kilka miesięcy w armii, żeby wrócić do służby w 6 Pułku Ułanów Dzieci Warszawskich podczas powstania listopadowego. Losy polskich uczestników bitwy pod Waterloo pozostają mało znane, nie udało im się wejść do zbiorowej wyobraźni.

10
sierpnia

DZIEŃ PRZEWODNIKÓW I RATOWNIKÓW GÓRSKICH

Dzień przewodników i ratowników górskich przypada w dniu imienin świętego Wawrzyńca, który jest ich patronem. 10 sierpnia nie jest jednak dla ratowników i przewodników dogodnym czasem do świętowania: trwa wakacyjny sezon turystyczny, zatem zarówno jedni, jak i drudzy mają sporo pracy. Świętować będą dopiero późną jesienią, gdy ruch w górach na chwilę osłabnie. Póki co trwają wakacje, sezon turystyczny w pełni, tak więc jedni i drudzy ręce mają pełne roboty. W Polsce działa siedem grup Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, do których należy łącznie ponad 130 zawodowych ratowników oraz 850 ochotników. Kolejnych 300 ratowników służy w najwyższych polskich górach, w Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym (TOPR). Pomagają turystom, a gdy trzeba spieszą z pomocą, niejednokrotnie narażając własne życie i zdrowie.

Dla ratowników TOPR równie ważną datą jest 29 października, kiedy to świętowana jest rocznica utworzenia Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Wszystkim przewodnikom i ratownikom składamy najlepsze życzenia!



Luwr to najchętniej odwiedzane muzeum świata mieszczące się w dawnym pałacu królewskim w Paryżu, przy brzegu Sekwany. Luwr nie bez powodu jest chętnie odwiedzane, jest jednym z największych skarbów kultury Paryża. W wielkich wnętrzach przypominających hale targowe znajduje się ponad 35 tys. dzieł sztuki. Spośród wszystkich dzieł sztuki całą uwagę przyciąga obraz Leonarda da Vinci pt. Mona Lisa.

Muzeum Luwr (fr. Musée du Louvre) wybudowano w 1190 roku. Budowla początkowo pełniła funkcję twierdzy obronnej, jednak po dwustu latach przemieniono ją w rezydencję królewską ponad dwudziestu władców Francji. Gdy Ludwik XIV opuścili rezydencję, przenosząc się do Wersalu, budynek oddano w ręce artystów. Od 1793 roku budowla stała się muzeum. W dniu 10 sierpnia 1793 roku rząd rewolucyjny otworzył Musée Central des Arts w Grande Galerie w Luwrze. Początkowo w Luwrze znajdowały się zbiory dzieł zgromadzone przez królów Francji oraz łupy wojenne Napoleona. W 1918 roku dokonano renowacji budynku, po zakończeniu prac Luwr podwoił swoją powierzchnię do 6 ha, stając się jednym z największych muzeów na świecie. Po rewolucji francuskiej Luwr stał się Muzeum Narodowym Francji.

Długość muzeum wynosi 850 metrów a powierzchnia wystawowa Luwru wynosi ponad 55 tys. metrów kwadratowych. Pałac posiada 3 skrzydła otaczające dziedziniec Napoleona. Ogromne wrażenie robi piramida Luwru będąca głównym wejściem do muzeum. Szklana piramida mająca 21 metrów wysokości usytuowana



jest na dziedzińcu przed Luwrem. Wykonana jest wyłącznie ze szkła i metalu a zaprojektował ją pierwszy niefrancuski architekt pracujący nad Luwrem. W skład szklanej piramidy wchodzi 603 elementów w kształcie rombu oraz z 70 w kształcie trójkątów a waży ponad 180 ton. Zobaczyć można również trzy mniejsze szklane piramidy otaczające dziedziniec – Cour Napoleon.

Cała kolekcja muzeum Luwr liczy ponad 350 tys. eksponatów, obrazów oraz rzeźby. Dla zwiedzających dostępne jest zaledwie 10 % a reszta zbiorów wykorzystywana jest jedynie tylko podczas wystaw czasowych bądź wypożyczana innym placówkom. Wszystkie zbiory podzielono na 8 tematycznych działów. Najchętniej oglądanymi arcydziełami przez turystów są m.in.

Leonardo da Vinci – Mona Lisa, Wenus z Milo, Nike z Samotraki, Galeria egipska, Galeria malarstwa włoskiego, Rzemiosła artystyczne

Luwr jest podzielony na trzy pawilony, by nieco ułatwić zwiedzanie. Każdego roku 10 mln. osób chce odwiedzić muzeum Luwr i jego kolekcje.

Niewiele zbiorów może przebić kolekcję dzieł sztuki muzeum w Luwrze. Jednak poza byciem jednym z największych muzeów na świecie, pałac stanowi również architektoniczną perłę na mapie Paryża, reprezentując przy tym kulturalne dziedzictwo Francji.

cudaswiata.pl

Wypadek Mistrzów

Było późne popołudnie 17 sierpnia 1998 roku. Droga krajowa numer 3, kilka kilometrów na północ od Goleniowa. Z nieustalonych przyczyn jadący od strony wyspy wolin Ford Scorpio zderza się z mknącym z południa wozem. Na miejscu giną dwaj mistrzowie olimpijscy – Tadeusz Ślusarski i Władysław Komar.

Mistrzowie olimpijscy co roku odwiedzali swojego przyjaciela ze stadionu – wicemistrza świata w biegu przeszkodowym – Bogusława Mamińskiego. Rokrocznie gościli w Międzyzdrojach na imprezie gwiazd. Tak było też w roku 1998...

Dzień przed, jak się okazało tragicznym w skutkach, wyjazdem z nad Bałtyku Władysław Komar zgubił sygnet swojego ojca. Wieczorem przeszukał pół miasta, aby go znaleźć – niestety bezskutecznie. Czuł, że to zły znak. 17 sierpnia późnym popołudniem mistrzowie wyruszyli w drogę do Warszawy. Na jednojezdniowej trasie numer 3, między Brzozowem i Przybiernowem, ich auto zderzyło się z jadącym z przeciwka renault. Mistrzowie olimpijscy zginęli na miejscu. Kierujący renault zmarł kilka dni później w szpitalu. Los chciał, że był nim inny sportowiec – trzykrotny medalista mistrzostw Polski w biegu rozstawnym 35-latek wówczas Jarosław Marzec. Dziś w miejscu tragicznego wypadku znajduje się niewielki pomnik.

Kilka dni później na warszawskich Powązkach odbył się pogrzeb mistrzów olimpijskich. Na stołecznej nekropolii Władysława Komara i Tadeusza Ślusarskiego zegnały tłumy osób. W ostatniej drodze towarzyszyli im ludzie polityki, kibice oraz członkowie sportowej rodziny. Trumny z ciałami wybitnych sportowców spoczęły we wspólnej mogile przy Alei Zasłu-



żonych.

Władysław Komar urodził się w 1940 roku na Litwie. Nie miał łatwego dzieciństwa, część z niego spędził w domu dziecka. Do lekkoatletyki trafił m.in. przez bokserski ring. W 1972 roku sięgnął po złoty medal olimpijski w pchnięciu kulą. Już w rozgrzewce pchając lżejszymi kulami wprowadził w zakłopotanie rywali. Po zakończeniu kariery grywał w filmach, często można go było zobaczyć na estradzie w towarzystwie m.in. Tadeusza Drozdy. Prowadził w Warszawie, na rogu Świętokrzyskiej i Emilii Plater, lokal. Dusza towarzystwa.

Tadeusz Ślusarski przyszedł na świat w 1950 roku w Żarach. Pierwszy olimpijski medal zdobył 4 lata po triumfie Komara. Oddając zaledwie trzy udane skoki wynikiem 5.50 ustanowił w Montrealu rekord olimpijski. Na kolejnych igrzyskach, w Moskwie, uległ jedynie koledze z ekipy Władysławowi Kozakiewiczowi. Po zejściu z tyczkarskich rozbiegów pracował jako trener oraz nauczyciel.

Obaj wielokrotnie bili rekordy Polski, reprezentowali kraj w najważniejszych imprezach. W sumie zdobyli 13 medali największych zawodów: igrzysk olimpijskich, mistrzostw Europy (także w hali) oraz uniwersjady.

Od 1999 Bogusław Mamiński organizuje w Międzyzdrojach międzynarodowy mityng poświęcony pamięci Tadeusza Ślusarskiego i Władysława Komara. Impreza upamiętniająca tego pierwszego rokrocznie odbywa się także w jego rodzinnych Żarach.



SOPOCKIE ULICE

Bohaterów Monte Cassino

Ulica o długości 635 m, stanowi dziś główny deptak nadmorskiego uzdrowiska, zamknięty dla ruchu samochodowego. Biegnie na miejscu dawnej drogi gruntowej łączącej od XVII w. sopocką wieś z osadą rybacką nad brzegiem morza. W przeważającej części zabudowana jest po obu stronach co najwyżej trzypiętrowymi domami mieszkalnymi z przełomu XIX i XX w. Po obu stronach ulicy mieszczą się liczne sklepy, kawiarnie, bary, restauracyjki, biura podróży i inne placówki usługowe, teatr i kino, a na jej przedłużeniu sopockie moło.

W latach 1824-1945 nazywana była ulicą Morską (Seestrasse), a w latach 1945-1956 ulicą Konstantego Rokossowskiego.

Obecna nazwa ulicy upamiętnia bitwę o wzgórze Monte Cassino w środkowych Włoszech, stoczoną w dniach 11-18 V 1944 r. z decydującym udziałem 2 Korpusu Polskiego pod dowództwem Władysława Andersa.

Dom pod numerem 11. Skromny parterowy dworek mieszkalny o formach klasycystycznych, wzniesiony około połowy XIX w., był w latach 1855-1897 własnością doktora Hermanna Benzlera, naczelnego lekarza sopockiego kąpieliska. Na chodniku przed wejściem do dworku tkwi granitowy słupek przedprożowy z datą 1762, świadczący o starszych tradycjach tej budowli.

Dom pod numerem 10, po przeciwnej stronie ulicy, również pochodzi z połowy XIX w.

Zespół eklektycznych kamieniczek pod numerami 19, 21, 27. Dom pod numerem 19 wzniesił w 1892 r. sopoccy kupcy bracia Wetzel, według projektu Wilhelma Lippke i Wilhelma Wernera. Trzypiętrowy dom pod numerem 21, zbudowany w 1906 r. według projektu Wilhelma Lippke, mieścił w okresie międzywojennym dom handlowy Artura Mendelssohna.

Przeszkłony dom handlowy MONTE, zbudowany w 1998 r., stanowi próbę połączenia nowszych form wystroju architektonicznego z elementami charakterystycznymi dla sopockiej architektury z przełomu XIX i XX w.

Dom pod numerem 31. Dwupiętrowa kamieniczka czynszowa o wystroju eklektycznym, wzniesiona w 1891 r. według projektu Wilhelma Wernera przez sopockiego kupca Heinricha Kellermanna.

Zespół neogotyckich kamieniczek czynszowych pod numerami 33-39, został wzniesiony w latach 1901-1902 przez sopocką firmę projektowo-budowlaną Wilhelma Lippke. W klatce schodowej budynku pod numerem 35 (wejście od ulicy Józefa Czyżewskiego) - secesyjne witraże.

Dom pod numerem 41. Eklektyczna willa ze sklepami na parterze, zbudowana w 1892 przez hotelarza Marksa.

Dom pod numerem 51. Piętrowa, eklektyczna willa z dużym sklepem w parterowej części, wzniesiona w 1905 r. przez sopocką firmę projektowo-budowlaną Carla Kupperschmitta. Od 1909 r. mieściły się w niej popularne delikatesy Otto Lacknera.

Domy pod numerami 58 i 56. Skromne, klasycystyczne dworki letniskowo-mieszkalne pochodzące z pierwszej połowy XIX w. Drewnianą werandę od strony ulicy, mieszczącą dziś cukiernię, dobudowano w drugiej połowie XIX w.

Kiedys fontanna z posągami sopockiego rybaka na zieleńcu w rozszerzeniu wschodniej części ulicy. Zbudowana w 1998 r. według projektu architekta Bruna Wandtke i rzeźbiarza Stanisława Szwechowicza. Upamiętnia miejsce, na którym od XVII w. do czasów założenia kąpieliska w 1823 r. znajdowała się rybacka osada.



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Najlepszy przepis na mrożoną herbatę zieloną - herbatą parzoną na zimno!

Tak, to nie błąd edytorski! Chociaż wydaje się to sprzecznością, herbatę można „parzyć” na zimno! Ten przepis na herbatę mrożoną wywodzi się z Japonii, a dokładniej ze sposobu shinobicha, czyli parzenia lodem. Wieki temu Japończycy odkryli, że wysokogatunkowa zielona herbata ma zupełnie inny smak oraz właściwości, jeśli zostanie przygotowana za pomocą zimnej wody. Bardzo często na ten napój na bazie herbaty mówi się cold brew. Wyciągnij zatem z szafy ulubiony dzbanek i wsyp do niego około 2 łyżki stołowe ulubionej czarnej herbaty, bądź zielonej czy białej. Może będzie to Rooibos o miodowym posmaku, może czerwony Oolong, a może owocowa lub ziołowa mieszanka? Gdy już dokonasz wyboru zgodnie z bieżącą ochotą i fantazją, zalej herbaciany susz 1000 ml wody. Jeśli butelkowana to niskozmineralizowana – tak, aby jej naturalny smak nie zakłócił smaku napoju, który chcemy otrzymać. Kiedy już otrząśniesz się ze zdumienia, przykryj dzbanek i wstaw na kilka godzin do lodówki. Najlepiej zrób to wieczorem i zostaw na noc. Skorzystaj z naczynia z grubym szkłem i serwuj prosto z niego. Zimne parzenie wyzwala z liści znacznie mniej katechin oraz kofeiny. Herbata jest dzięki temu słodsza, łagodniejsza i mniej intensywna w smaku. Traci także znacząco na goryczkowym posmaku. Warto wiedzieć też, że zimna zielona herbata zachowuje więcej witamin i mikroelementów, które w tradycyjnym parzeniu rozkłada wysoka temperatura.

Dlaczego warto pić herbatę parzoną na zimno?

Gdy rano otworzysz oczy, będzie na Ciebie czekała domowa ice tea schłodzona w lodówce. Twoja ulubiona herbata zaparzona w nowym wydaniu! Delikatna, aromatyczna, o zaskakująco bogatym bukiecie smakowym pozbawionym goryczki. Doskonale napój na lato, który z łatwością przygotujesz. Herbata chłodna i cudownie orzeźwiająca. Nic w tym dziwnego – uwalniała skrywane w liściach aromaty powolutku, przez kilka godzin, oddając chłodnej wodzie to, co najlepsze. Teraz tylko odcedź fusy i... gotowe! Proste? Nasz przepis na herbatę mrożoną będzie doskonały, gdy wrzucisz do niego ogórka, bądź dodasz sok z cytryny, lawendę i listek mięty. Jeśli zastanawiasz się z czym podawać mrożoną esencję herbacianą - skorzystaj ze świeżych owoców, które znajdziesz w swojej lodówce. Krainaherbaty.pl



Kelner do gościa który usiadł przy stoliku:
- Proszę Pana, ten stolik jest zarezerwowany.
- To proszę go zabrać i przynieść inny.



Facet wchodzi na wagę i mocno wciąga brzuch. Rozbawiona żona tym widokiem pyta:
- Myślisz, że to Ci w czymś pomoże?
- Oczywiście - odpowiada mąż - muszę jakoś zobaczyć cyferki.

Z ŻYCIA PARAFII ŚWIĘTEGO ANDRZEJA BOBOLI

KONCERT BIŁORUSKIEGO ZESPOŁU

W niedzielę 2 lipca w naszym kościele po Mszy Świętej o 10.30 miał miejsce dziękczynny koncert białoruskiego zespołu katolickiego „Ad Dei Gloriam” pod hasłem «GŁOS PRAWDZIWEJ BIAŁORUSI». W trakcie koncertu mogliśmy usłyszeć: „Rewe ta stogne Dnipro szeroki” – symbol walki Ukraińskiej, „Magutny Boża” (Boże Wszechmocny) – nieoficjalny hymn religijny białoruskiego ruchu narodowego. Członkowie Zespołu pochodzą z kościoła pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Mińsku. Zespół „Ad Dei Gloriam” jest tercetem męskim śpiewającym a cappella. Panowie są profesjonalnymi śpiewakami po studiach wokalnych na Akademii Muzycznej w Mińsku. Obecnie są zmuszeni żyć poza Białorusią. Zespół śpiewa po polsku, łacinie i białorusku, a jego repertuar obejmuje między innymi utwory takie jak: Maria Regina Mundi, Polonez, Ave Maria.



KS. MAREK BAŁWAS – KAPŁAN NA „CZTERECH KÓŁKACH”



W niedzielę 9 lipca 2023 gościliśmy w naszym kościele ks. Marka Bałwas, kapłana poruszającego się na wózku inwalidzkim. Ks. Marek Bałwas urodził się w roku 1970, ukończył Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku. Świecenia kapłańskie przyjął w 1998 r. Studiował teologię duchowości na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Był pomysłodawcą muzycznych spotkań z Bogiem w diecezji włocławskiej pod nazwą „Przystanek Jezus”. W 2003 r. uległ wypadkowi, na skutek którego porusza się na wózku inwalidzkim. Ksiądz Marek Bałwas jest duszpasterzem młodzieży – corocznie prowadzi rekolekcje w różnych miejscach kraju, opiekuje się także grupą osób niepełnosprawnych z diec. włocławskiej „Bartymeusz”. Obecnie mieszka w Ciechocinku.

WYSTAWA O BŁ. KS. JERZYM POPIEŁUSZCE

W niedzielę 23 lipca gościmy w naszej parafii świeckiego promotora kultu bł. ks. Jerzego Popiełuszki, p. Marka Kędziorka, który przez słowo świadectwa przybliżył nam osobę i duchowe dziedzictwo Męczennika naszych czasów. W tym dniu mogliśmy obejrzeć w naszym kościele przejmującą wystawę poświęconą księdzu Popiełuszcze oraz można było nabyć oryginalne nagrania 16 całych kazań ks. Jerzego, wydanych na płytach.



WSPÓLNE WYJŚCIE DO MULTIKINA W SOPOCIE NA FILM

10 września br. będzie miała miejsce beatyfikacja Rodziny Ulmów. Państwo Józef i Wiktoria Ulmowie wraz z siedmiorgiem dzieci oddali życie ratując rodziny żydowskie w czasie II wojny światowej. Robili to w imię wierności Chrystusowi i zgodnie z przykazaniem miłości bliźniego. Ich heroiczna śmierć, była zwieńczeniem ofiarnej miłości realizowanej dzień po dniu, w zwyczajnych okolicznościach życia małżeńskiego i rodzinnego. W czwartek 27 lipca o godz. 19.00 w Multikinie w Sopocie mogliśmy zobaczyć dzieło poświęcone przejmującej historii rodziny Ulmów. Osiemdziesiąt osób skorzystało z wejścia grupowego kupując bilety w promocyjnej cenie 14 zł.



XII WIECZORY MUZYCZNE U ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

SOPOT 2023

Patronat honorowy: Arcybiskup Tadeusz Wojda
Jacek Karnowski – Prezydent Miasta Sopotu

31 lipca godz. 19:00

Katarzyna Bąkowska – skrzypce, Franciszek Jasionowski
– fortepian, TRIO SOPOT

7 sierpnia godz. 19:00

Maciej Kacprzak – akordeon, Yun Yang – flet,
Elżbieta Rosińska – akordeon

14 sierpnia godz. 19:00

MACIEJ GĄSIOREK „SZEPTY PANA BOGA” – MONODRAM Z WIERSZY
KS. JANUSZA ST. PASIERBA
TRIO SOPOT

21 sierpnia godz. 19:00

TUJIM I NIE TYLKO...
Dariusz Wójcik – bas, DUO SOPOT,
Katarzyna Bąkowska – skrzypce

28 sierpnia godz. 19:00

Urszula Hazuka – harfa

25 września godz. 19:00

W 160 ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Koncertы prowadzą:
Anna Sawicka i Elżbieta Rosińska

✓ WSTĘP WOLNY



**KOŚCIÓŁ P.W. ŚW. ANDRZEJA BOBOLI
SOPOT, POWSTAŃCÓW WARSZAWY 15**